

Andrzej Szabaciuk

## Wyzwania mobilizacyjne ukraińskiej armii w styczniu 2025 roku

**Skuteczna obrona Ukrainy przed rosyjską agresją zależy od mobilizacji społeczeństwa oraz wsparcia zachodnich sojuszników. W dyskursie publicznym wiele miejsca poświęca się pomocy finansowej i militarnej przekazywanej Ukrainie, jednak to czynnik ludzki jest kluczowy dla dalszego przebiegu wojny. Zmęczenie konfliktem zbrojnym społeczeństwa oraz problemy z uzupełnieniem strat na linii frontu mają istotne znaczenie z punktu widzenia zdolności obronnych Ukrainy.**

**Realizacja reformy mobilizacyjnej.** Fenomen skutecznego oporu Ukrainy przeciwko agresji Rosji wynika z aktywności i solidarności ukraińskiego społeczeństwa, które mimo trudnych warunków bytowych – będących konsekwencją przeciągającej się wojny – w dalszym ciągu angażuje się w oddolne akcje pomocowe na rzecz armii ukraińskiej, migrantów przymusowych czy osób poszkodowanych w wyniku wojny. Z drugiej jednak strony coraz większym problemem jest pozyskiwanie chętnych do walki na froncie. Przeprowadzona po burzliwej dyskusji reforma mobilizacyjna nie spełniła oczekiwań. Po wejściu w życie nowych przepisów pod broń powoływano średnio ok. 30 tys. osób miesięcznie, chociaż na jesieni tempo mobilizacji wyraźnie spadło. Jakkolwiek władze Ukrainy oficjalnie starają się pokazywać mobilizację jako skuteczną formę uzupełniania braków na froncie, to nieoficjalne komentarze wojskowych wskazują, że sytuacja wygląda nieco inaczej. Większość jednostek liniowych mierzy się z niedoborem żołnierzy, a mobilizacja nie jest w stanie uzupełniać na bieżąco strat ponoszonych w toku walk. Wyzwaniem jest również stan zdrowia nowych żołnierzy, ich nieodpowiednie wyszkolenie oraz brak motywacji do walki.

Nowe przepisy mobilizacyjne nie usprawniły procesu poboru, gdyż po ich wejściu w życie liczba osób wcielanych do armii była zbliżona do tej sprzed reformy. Podstawowym celem zmian było utrzymanie wcześniejszego poziomu mobilizacji w realiach stale pogłębiającego się zmęczenia społeczeństwa ukraińskiego wojną. To nie rozwiązuje jednak kluczowych problemów ukraińskiej armii. Reforma nie usprawniła również procesu ewidencji osób podlegających poborowi. Po upływie 90 dni od momentu wejścia w życie nowych regulacji prawnych ok. 6 mln osób nie wywiązało się z obowiązku zaktualizowania swoich danych osobowych w rejestrach wojskowych. Dotyczy to nie tylko osób przebywających za granicą, ale także pozostających na terytorium Ukrainy. Niepowodzeniem zakończyła się także akcja werbunkowa wśród uchodźców i migrantów, którzy wyjechali do Unii Europejskiej. Do Legionu Ukraińskiego zgłosiło się mniej niż 1 tys. chętnych, którzy przeszkolenie odbywają na polskich poligonach i po wyekwipowaniu ich w polski sprzęt mają zostać wysłani na Ukrainę.

Problem stanowi również sposób, w jaki implementowane są nowe przepisy. Oburzenie opinii publicznej powodują rajdy funkcjonariuszy Terytorialnych Centrów Rekrutacji i Wsparcia Społecznego (TCK) do siłowni, restauracji, kin czy na koncerty w celu weryfikacji dokumentów osób objętych obowiązkiem wojskowym. Szczególnie duży rezonans społeczny zyskała akcja TCK przeprowadzona 11 października 2024 r. w czasie jubileuszowego koncertu zespołu Okean Elsy w Kijowie. Ukraińskie media niejednokrotnie informowały również o przypadkach starć matek i żon osób mobilizowanych z funkcjonariuszami TCK oraz o korupcji występującej w tych podmiotach lub w Wojskowych Komisjach Lekarskich. Pomimo reformy tych instytucji w dalszym ciągu zdarzają się zatrzymania pracowników TCK czy lekarzy orzeczników, u których w czasie przeszukania znajdowane są znaczne kwoty w gotówce o nieokreślonym pochodzeniu. Szerokim echem odbiła się również sprawa prokuratorów i innych urzędników państwowych (m.in. w obwodzie chmielnickim), którzy w sposób nielegalny uzyskali zaświadczenia o niepełnosprawności, aby w ten sposób uniknąć mobilizacji czy pobierać wyższe wynagrodzenie. W wyniku tej afery, ujawnionej przez dziennikarza śledczego Jurija Butusowa w październiku 2024 r., do dymisji podał się prokurator generalny Andrij Kostin.

Wspomniane nadużycia podają w wątpliwość transparentność systemu mobilizacji, gdyż osoby zamożne lub z odpowiednimi kontaktami mogą uchylać się od obowiązku służby wojskowej. Podobne wątpliwości budzi mechanizm zwolnień ze służby wojskowej (бронювання). Objęci są nim pracownicy ukraińskich instytucji i przedsiębiorstw krytycznie ważnych z punktu widzenia gospodarki i obronności państwa, w sumie ok. 950 tys. osób. Chcąc uniknąć oskarżeń o nadużycia, Ministerstwo Gospodarki pod koniec 2024 r. przeprowadziło audyt przedsiębiorstw, który potwierdził słuszność objęcia pracowników zwolnieniami od służby w przypadku 95% podmiotów. Sam proces oficjalnego potwierdzania ich statusu potrwa do 28 lutego 2025 r. Osoby objęte zwolnieniami będą musiały także przejść ponowny proces rejestracji.

O tym, że reforma mobilizacyjna nie spełniła pokładanych w niej nadziei, świadczyć mogą naciski sojuszników Ukrainy – przede wszystkim administracji USA – aby obniżyła ona wiek mobilizacyjny z 25 do 18 lat. Prezydent Wołodymyr Zełenski jest zdecydowanym przeciwnikiem zmian idących w tym kierunku, jednak zarówno przedstawiciele Republikanów (m.in. Michael Waltz), jak i Demokratów (m.in. Jake Sullivan) przekonują, że bez tej niepopularnej decyzji trudno będzie ustabilizować front.

**Problem demobilizacji.** Wraz z początkiem prac nad reformą mobilizacyjną w drugiej połowie 2023 r., dowództwo armii na czele z gen. Walerijem Załużnym podkreślało, że nowe regulacje prawne muszą jednocześnie stworzyć mechanizmy demobilizacji oraz rotacji żołnierzy. Sam Załużny zaznaczył jednak, że często pojawiający się w debacie publicznej okres 36 miesięcy służby, po którym ewentualnie możliwa będzie demobilizacja, w pierwszej kolejności będzie zależał od sytuacji na froncie. Podobnie komentował kwestię propozycji rotacji żołnierzy co 6 miesięcy, dając wyraźnie do zrozumienia, że będzie ona możliwa tylko w przypadku dwukrotnego zwiększenia liczebności armii, co – jak wiadomo – w ostatnim roku nie nastąpiło ([„Komentarze IEŚ”, nr 1032](#)). Reforma mobilizacyjna w marcu i kwietniu 2024 r. nie określiła zasad rotacji i demobilizacji, o co wyraźnie zabiegał naczelny dowódca armii ukraińskiej gen. Ołeksandr Syrski. Przepisy te miały zostać wypracowane w formie odrębnej ustawy do końca 2024 r. ([„Komentarze IEŚ”, nr 1109](#)). Tak się jednak nie stało. W konsekwencji powtarzających się nacisków ze strony deputowanych Rady Najwyższej Ministerstwo Obrony zadeklarowało, że przygotowuje odpowiednie przepisy oraz armię ukraińską do ich wdrożenia najprawdopodobniej do marca 2025 r., przy czym nie jest pewne, czy nowe regulacje wejdą w życie automatycznie. Gdyby tak się stało, sama demobilizacja objęłaby ponad 100 tys. osób, co w obecnej, niezwykle trudnej sytuacji militarnej państwa, kiedy Ukraina traci dziennie średnio ok. 24 km<sup>2</sup> terenu, mogłoby oznaczać załamanie się frontu.

**Samowolne opuszczenie jednostki.** Kolejnym powodem podjęcia na nowo debaty na temat demobilizacji i rotacji żołnierzy liniowych są masowe przypadki samowolnego opuszczenia jednostki (Самовільне залишення частини). Polega to m.in. na opuszczeniu miejsca rozlokowania jednostki wojskowej na czas od jednego do trzech dni lub jednego dnia, jeżeli ten czyn powtórzył się po raz kolejny w danym miesiącu. O samowolnym opuszczeniu jednostki mówimy także w przypadku, gdy żołnierz nie wrócił z delegacji, przepustki czy leczenia do 10 dni po terminie powrotu. Często w ten sposób kwalifikowane jest także samowolne opuszczenie pozycji bojowej, co jest równoznaczne z niewykonaniem rozkazu dowództwa (tego rodzaju głośne przypadki miały miejsce m.in. w czasie walk o Wuhłedar). Warto przy tym zauważyć, że w oficjalnej narracji unika się określania tego typu zachowań jako dezercji, dając w ten sposób do zrozumienia, że ukraińscy żołnierze nie decydują się na odejście ze służby na stałe.

Według oficjalnych statystyk urzędowych w 2024 r. wszczęto ponad 90 tys. spraw wobec osób, które dopuściły się samowolnego opuszczenia jednostki. Jednak nie wszystkie sprawy są zgłaszane do prokuratury, dlatego rzeczywista skala tego zjawiska może być większa. Szczególnie duży rezonans społeczny zyskała sprawa 155 Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej, liczącej ok. 5,8 tys. żołnierzy, z której zdezerterować miało ok. 1,7 tys. żołnierzy. Przy czym 51 osób zrobiło to w trakcie szkolenia we Francji, a następnie wystąpiło do władz francuskich o ochronę międzynarodową. Podobne przypadki miały miejsce także w trakcie szkoleń w innych państwach europejskich, m.in. w Polsce.

Najgłośniejszym przypadkiem pojedynczej dezercji była sprawa Serhija Gnezdiłowa, który 21 września 2024 r. zdecydował się na samowolne opuszczenie jednostki wojskowej, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę na problem

braku uregulowania kwestii demobilizacji wojskowych, którzy od wielu lat walczą w szeregach ukraińskiej armii. Sam Gnezdilow wstąpił do wojska jako ochotnik w 2019 r.

Biorąc pod uwagę masowy charakter dezercji wśród ukraińskich żołnierzy, władze zdecydowały, że osoby, które po raz pierwszy dopuściły się takiego czynu i powrócą do jednostek do końca 2024 r., nie zostaną za to ukarane. Jednak decyzja w każdym poszczególnym przypadku będzie należała do organów śledczych. Przepisy te zostały uchwalone przez Radę Najwyższą Ukrainy 29 listopada 2024 r. Natomiast 9 stycznia 2025 r. uchwalono nowelizację, zgodnie z którą termin ten przesunięto do 1 marca 2025 r. Do końca 2024 r. z amnestii skorzystało ok. 7 tys. żołnierzy, czyli mniej niż 10% dezertersów. Przy czym sam Serhij Gnezdilow, mimo wyrażonej chęci powrotu do jednostki, nie został objęty amnestią i w areszcie czeka na proces.

**Wnioski.** Wojna Rosji przeciwko Ukrainie przybrała wszelkie cechy długotrwałego konfliktu zbrojnego na wyniszczenie, w którym Federacja Rosyjska jest stroną posiadającą przewagę niemal w każdym aspekcie: dostępnych środków finansowych, amunicji, sprzętu wojskowego, lotnictwa, a przede wszystkim żołnierzy. Ukraina przez ostatnie trzy lata skutecznie stawiała opór rosyjskiej agresji kosztem ogromnych wyrzeczeń i ofiar. Jednak przeciągająca się wojna skutkuje narastającym zmęczeniem społeczeństwa, a przede wszystkim osób, które aktywnie zaangażowały się w obronę państwa. Postępy armii rosyjskiej i upadek w ostatnich tygodniach szeregu kluczowych punktów ukraińskiego oporu (m.in. Kurachowe) bardzo mocno rzutują na morale armii i społeczeństwa.

Chcąc kontynuować skuteczny opór, Ukraina musi rozwiązać kwestię mobilizacji oraz racjonalnie zarządzać armią, aby możliwie długo utrzymać wysoki poziom jej zdolności bojowej. Do tego niezbędne jest usprawnienie procesu mobilizacji, tak aby był on bardziej efektywny, transparentny oraz przede wszystkim sprawiedliwy. Konieczne jest również możliwie szybkie wprowadzenie regulacji określających zasady demobilizacji i rotacji, gdyż „armia nie może być więzieniem dla bohaterów”, jak to zwięźle określił polityk i weteran Jurij Łucenko.